Nr. 184 Dnia 5 lipca. Czwartek. Dnia 23 czerwca (5 lipca) 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Cyrylla i Metodego.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 30 r.	Poniedz. Cyrylla Biskupa.
Piątek: Dominiki Panny.	Zachód " " 8 " 21.	Zachód " 4 " 38 w.	Wtorek: 7-miu Braci Męcz.
Sobota: Apolonjusza Bisk.	Długość dnia godzin 16 " 34.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 3.	Środa: Sabiny Wdowy.
Niedziela: Elżbiety Wdowy.	Ubyło " " 0 " 9.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Czwartek: Jana Gwalberta Op.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

Wiadomości dworskie.

W dniu wczorajszym, ostatnim z trzech pobytu w Warszawie Ich Cesarskich Wysokości W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza i W. Ks. Marji Pawłówny, Dostojna Para w towarzystwie Głównego Naczelnika Kraju raczyła przybyć o godz. 10 m. 30 przed południem na stację filtrów na Koszykach, gdzie oczekiwali Ich Cesarskich Wysokości: prezydent miasta, jenerał lejtenant Starynkiewicz, inżenier miasta, Grotowski, inżenierowie Lindley, Höchmann i Wilkes Macdonald. Zabudowania stacji uroczyście przybrane były w festony i flagi.

Po zwiedzeniu w szczegółach tak już dokonanych, jak w biegu będących robót i obejrzeniu planów kanalizacji, Ich Cesarskie Wysokości, zaszczyciwszy zarząd kanalizacji wyrazami uznania, udały się o godz. 11-ej m. 15 do zakładu św. Kazimierza przy ulicy Tamka.

Tutaj Wielkoksiążęcą Parę mieli zaszczyt przyjmować: gubernator warszawski, jenerał-lejtenant baron Medem, kurator instytutu, p. Ludwik Górski, naczelnik zakładów dobreczynnych, rz. r. st. Puchalski, oraz intendent zakładu, Wołański, i siostry miłosierdzia.

Ich Cesarskie Wysokości zwiedzały z zajęciem dawną tę instytucję. W kaplicy miejscowej podał Wielkoksiążęcej Parze wodę święconą i krzyż do ucałowania ks. Aleksander Dmochowski. Przy odjeździe Dostojni Goście raczyli wyrazić p. Ludwikowi Górskiemu swoje zadowolenie z panującego w zakładzie wzorowego porządku.

Z instytutu św. Kazimierza Ich Cesarskie Wysokości udały się przez Krakowskie-Przedmieście do ogrodu Saskiego.

Wysiadłszy z powozu przy bramie od strony Saskiego placu Ich Cesarskie Wysokości przeszły przez ogród, zatrzymując się chwilę przed sadzawką i głównym rezerwoarem, aby wyjść od strony ulicy Niecałej, gdzie stały już ekwipaże dworskie.

Z Ogrodu Saskiego Wielkoksiążęca Para udała się wraz z orszakiem na dworzec kolei warszawsko-petersburskiej.

W salonach dworskich oczekiwało na Ich Cesarskie Wysokości grono dygnitarzy wojskowych i cywilnych oraz licznie zebrane damy.

Przy pożegnaniu ofiarowano Ich Ces. Wysokościom znaczną liczbę bukietów, poczem Dostojna Para wraz z Jego Ks. Wys. Ks. Aleksandrem Oldenburskim i świtą, wsiadła do wagonów pociągu dworskiego, który wyruszył ze stacji o godzinie 12-ej minut 20 do Nowogeorgjewska.

Ich Cesarskim Wysokościom towarzyszy w dalszej podróży Główny Naczelnik Kraju.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wielisława, jutro Prokopa.

Zgromadzenia: Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej. (Sala posiedzeń rady zarządzającej, Marszałkowska 154—1 po południu.)— Posiedzenie akcjonarjuszów kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. (Biuro zarządu kolei—1 po południu.) — Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)** — Salon artystyczny wspólki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Uroczystości: Próba jeneralna uczniów i uczennic Instytutu muzycznego. (Sale redutowe—10 rano.)

Teatra: Letni: dziś „Tannhaüser" (ostatni występ gościnny p. Jana de Negri), jutro „Nasi najserdeczniejsi"; — Nowy: dziś „Przygody poślubne rezerwisty", jutro „Farinelli". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Nitouche";— Alhambra: dziś „Wesoła dwójka";— Bellevue: dziś „Noc wenecka". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od** 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 417 kop. 6½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ankieta ministerjalna w sprawie spadku cen na produkta rolne wciąż jeszcze zbiera dane w pojedynczych prowincjach. Obecnie wykończa swój referat towarzystwo przemysłu w Warszawie, którego delegacja, skutkiem zgonu ś. p. Adama Goltza, jej przewodniczącego, zapewne trochę opóźni wygotowanie sprawozdania. Świeżo zaś odnośne materjały zbierane będą w kraju południowo-zachodnim, gubernator kijowski bowiem zwrócił się do ziemian miejscowych o opinję w sprawie spadku cen. Wyznaczono też specjalną komisję w ministerjum spraw wewnętrznych, która rozeszle do rolników wybitniejszych stosowny kwestjonarjusz.

= P. minister dóbr państwa, w rozwinięciu przepisów o ochronie lasów, zatwierdził dwie szczegółowe instrukcje. Pierwsza z nich określa przepisy i warunki, na jakich opierać się mają leśni rewizorowie-inspektorowie w stosunkach z właścicielami lasów, druga normuje sposób wydawania sadzonek i nasion właścicielom lasów, zostających pod kontrolą komitetu ochrony lasów.

= Po zreorganizowaniu leśnictwa w okręgu piotrkowsko-warszawskim, obecnie prowadzi się reorganizacja w drugim z kolei okręgu radomskim (gubernja radomska, kielecka, lubelska i siedlecka), gdzie na 60 posad urzędnicy dotychczasowi zatrzymani zostaną, jak w okręgu pierwszym, na 7-iu—8-iu, reszta zaś albo otrzyma posady w Cesarstwie, o ile kandydaci posiadają patenta z instytutu leśnego, albo spadnie z etatu. Reorganizacja rozpocznie się w sierpniu lub wrześniu. Ostatni zaś okręg, suwalski (gub. suwalska i łomżyńska) reformowany będzie w r. p.

= Z Petersburga korespondent nasz donosi, iż na rachunek zasiłku od rządu, pobieranego przez tutejsze szpitale w kwocie rs. 133,770 rocznie, wyasygnowano rs. 50,000, pozostały zaś zasiłek ministerjum wstrzymało, aż do rozpatrzenia zapotrzebowanych i przedstawionych przez radę miejską danych, o dochodach szpitali warszawskich w ogólności, w szczególności zaś o dochodach ze zwrotu kosztów kuracyjnych.

= Jedno z pism donosi, iż przytułek dla żebraków, istniejący przy ulicy Pawiej, przechodzi pod zarząd warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej wraz z przytułkami noclegowemi i jakoby nowoopracowana w tym względzie ustawa przedstawiona została władzy wyższej do zatwierdzenia. Ze względu na ważność tej sprawy, żywo dotyczącej interesów miasta postaraliśmy się o wiadomości z wiarogodnego źródła i donosimy, że jakkolwiek w r. z. był projekt oddania przytułków pod zarząd rady, jednakże rada miejska, nie uznała za właści-

---

40)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— Mój drogi, mogłam mieć osobiste powody, i żadnej zasługi z tego niby poświęcenia!

— To też i ja tak myślałem i w tej błogiej nadziei oświadczyłem się tobie nazajutrz po Jacksonie. Byłem tak pewny przyjęcia, że miałem nawet pierścionek w kieszeni.

Roześmiała się szczerze.

— Nie przypuszczałeś, że po za tobą może ktoś istnieć w mojej duszy!

— Żebyż istniał, tobym go *zlynczował* przynajmniej! Ależ i tej osłody nie doznałem w odmowie!

— Został ci pierścionek i swoboda! Pocieszyłaś się prędko!

— No zapewne! Nie mogłem płakać, albo się powiesić! Coby to pomogło! Zresztą wtedy byłem okropnie zajęty nową maszyną do skubania bawełny! Pamiętasz, nawet od tego zacząłem oświadczyny.

Marwitz wzniósł do sufitu blade oczy i westchnął. Panna Orwid roześmiała się i wyszła z pokoju.

— **Biorę pana za świadka! — zwrócił się poszkodowany do Marka** — czy to nie logiczne! Ojciec ją chciał zatrzymać, ona chciała pozostać! Wypadało się połączyć w rodzinę. Nie broniłbym jej pracować dalej w swym zawodzie. Małżeństwo powinno się było skojarzyć. Ojciec ją kocha do dziwactwa, ja takem był pewny takiego końca, żem oprócz niej nie odzywał się do żadnej kobiety wolnej. Po co próżny trud i strata czasu, myślałem, znaliśmy się wybornie, nie było nigdy sprzeczki. Mogłem śmiało kupić pierścionek. A wie pan dla czego odmówiła? Żeby nie posądzono jej o interes! Nie, nie i nie! Godzinę gadałem, wezwałem ojca, bratowę, nic nie pomogło! Proszę mi powiedzieć, czy to nie wstyd, taki brak logiki!

— Jabym na miejscu panny Orwidównej nie inaczej postąpił—wygłosił swe zdanie Marek.—Była biedną, więc dumną i nieufną. Teraz odpowiedziałaby może inaczej.

— Otóż *bo to*, że nie. Jeden więcej dowód nielogiczności. Ojciec mnie umyślnie wysłał z nią. Stoimy teraz majątkowo na równi. No i także nie chce. Pierścionek zawsze noszę w kieszeni, ale sądzę, że innej go oddam, bo strasznie, pomimo nauki i rozsądku, nielogiczna.

Umilkł i kołysał się dalej, gładząc w takt faworyty. Wyglądał zafrasowany, jakby po nieudanej próbie szarpania bawełny.

— Czemuż tak długo nie zaczęliście panowie starań co do spadku? — ozwał się Marek po małej przerwie.

— Nie mieliśmy żadnego dokumentu, oprócz metryk i świadectwa rodu. Kazimierz Orwid chciał **właśnie wracać, nie wiedział, że go śmierć zaskoczy.** Ustnie ojcu opowiedział, kim był i nazwał pana Czertwana. Po śmierci zaniechano starań, a potem ojciec nie chciał stracić ulubionej i ociągał się z dnia na dzień. Przypadek wszystko zrządził. W gazecie Irenka wyczytała pańskie nazwisko i ona je pamiętała. Uprosiła ojca, żeby napisał do Paryża. Czy to pańska siostra ta studentka z Sorbonny?

— Przyrodnia.

— Czy panowie już po śniadaniu?—ozwała się panienka, wsuwając głowę z po za drzwi jadalni.

— Dziękuję pani — ukłonił się Marek, wstając żywo z miejsca. Zaledwie przypomniał sobie, z czem tu przyszedł.

Clarke z wielką precyzją zaczął dobierać cygaro, Czertwan jakiś dziwnie nie swój podszedł do młodej gospodyni.

— Przyniosłem pani księgi—wymówił z trudnością. Może pani raczy je przejrzeć i uwolnić mnie już...

— Czyż pan nie może pozostać?—rzekła z prośbą w głosie.

— Nie mogę, pani. Dorabiam się i ja ciężko lepszego bytu. Mam nawał pracy u siebie.

— Czy panu mało wynagrodzenia?

— My za pieniądze nie służyliśmy tutaj!—odparł, odrzucając hardo głowę. — Ojciec robił dla przyjaciela, a ja dla ojca. Zresztą zarządzających nie brak, ja pani mogę nastręczyć zdolnego i uczciwego człowieka, służba stara, zaufana, procesów i sporów żadnych, porządek utrwalony od dwudziestu lat.

— **Ależ pani! Ja nie znam mowy, obyczajów,**

we, ze względu na swój budżet, przyjąć na teraz nową instytucję pod swoje zawiadywanie.

= W dniu jutrzejszym rozpoczną się roboty wodociągowe na ulicach: Browarnej, poczynając od Karowej, Furmańskiej, Sowiej, Garbarskiej, Bugaj i Rybaki, aż do szlachtuza, gdzie nadzwyczajny brak wody od dość dawna czuć się dawał. Studnie, znajdujące się w szlachtuzie, dawały bardzo mało wody, wskutek czego ponawiały się ciągle skargi, a utrzymanie porządku w posesji pozostawiało wiele do życzenia. Po ułożeniu rur wodociągowych, wszystkie te niedostatki zostaną usunięte. Wskutek wspomnianych robót, ul. Browarna będzie dla przejazdu zamknięta od Karowej do Furmańskiej. W sobotę, t. j. d. 7-go b. m., rozpoczną się roboty kanalizacyjne na ul. Wąski-Dunaj, które prowadzone będą częścią tunelem, częścią otwartym wykopem. Ulica będzie również od tej daty dla ruchu kołowego zamkniętą.

= Dowiadujemy się, iż wielu z obywateli, którzy skanalizowali swe nieruchomości i połączyli je z nowemi wodociągami, wystąpiło z zażaleniem, iż obecnie mają w piwnicach wilgoć, której przedtem nie bywało. Okoliczność ta została szczegółowo zbadaną przez zarząd kanalizacji i okazała się prawdziwą. Przy badaniu jednak stanu rzeczy na gruncie okazało się, iż przyczyna złego leży w wykonaniu robót, które częstokroć powierzane są przez obywateli osobom, nie mającym dostatecznej kompetencji w danej specjalności, jak również w użyciu materjałów nieodpowiednich. Jedynym środkiem zapobiegawczym byłoby ograniczenie prawa prowadzenia robót wodociągowych na te tylko firmy techniczne, które dają odpowiednią rękojmię. W tym celu podobno zarząd miejski ma przedsięwziąć pewną reformę i ogłosić nazwiska upoważnionych do prowadzenia wzmiankowanych robót. Nadto lista takich osób i firm ma się znajdować do przejrzenia w biurze kanalizacji.

= W tych dniach przystąpiono do dalszej budowy tam na Wiśle, objętych ogólnym planem regulacji koryta rzeki pod Warszawą. Między innemi pod wsią Las rozpoczęto nową podłużną tamę 600-sążniową, która zwracać ma główny prąd wody ku przeciwległemu brzegowi. Równocześnie w roku bieżącym prowadzone będą roboty przy wykończeniu tam, zaczętych w roku zeszłym pod Bluszczem i Siekierkami oraz przy kępach: Zawadzkiej i Saskiej. Reparacje uszkodonych przez wiosenne wylewy tam w górze rzeki, zostały już ukończone.

= Przytułek położniczy nr. 1, mieszczący się obecnie przy ulicy Leszno pod nr. 62-im, z d. 8-ym b. m. przeniesiony zostaje na ulicę Karmelicką pod nr. 28-my.

= Zarząd stowarzyszenia spożywczego na kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, z powodu nieprzyjęcia mandatu przez niektóre z wybranych osób, składają po ostatecznem ukonstytuowaniu: pp. Plebiński (przewodniczący), Pawlicki i Schramm; zastępcami są pp. Samborski, Kozarski i Podworski. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Konopczyński, Wojno i Appel.

= Nauczycielka prywatna, p. Marja Wasiljewa, zamianowaną została nadetatową nadzorczynią wychowanie prawosławnych instytutu głuchoniemych i ociemniałych.

= Z literatury.

* Wiersz Konopnickiej „W piwnicznej izbie", wydany ozdobnie w formie ulotnej, ukaże się na widok publiczny dziś i sprzedawany będzie po 15 k.

Jak wiadomo, dochód z rozprzedaży tego wiersza przeznaczony został na rzecz kolonij letnich dla słabowitych dzieci.

= Ze sztuki.

* Sympatyczny artysta p. Fr. Kostrzewski wyjechał na ferje letnie do Ojcowa.

* Bawi w Warszawie znany akwarelista hiszpański, p. Fernando Querara.

Artysta, po zwiedzeniu miasta i okolicy, wyjeżdża na Odessę do Konstantynopola.

= Pamięci Sarbiewskiego.

Dziś w kościele po-pijarskim odbędzie się odsłonięcie pomnika, jaki został wzniesiony ze składek publicznych dla uczczenia pamięci ks. Sarbiewskiego, znakomitego poety łacińskiego ze złotej epoki naszego piśmiennictwa.

Pomnik jest wykonany dłutem p. Antoniego Kryńskiego.

Pierwszą inicjatywę w tej chwalebnej sprawie dał p. Ludwik Jenike, b. redaktor *Tygodnika Ilustrowanego*.

= Ambulatorjum bezpłatne.

Zarząd szpitala starozakonnych w Warszawie wydał sprawozdanie z działalności ambulatorjum bezpłatnego dla biednych chorych przychodnich w roku 1887 ym.

Oprócz porady lekarskiej dawano biednym lekarstwa i przyrządy.

Ogółem 17,416 osób w ciągu roku sprawozdawczego zasięgało porady w ambulatorjum, lekarstw zaś bezpłatnych wydano 11,590.

Przy bezpłatnej pracy pp. lekarzy wydatkowano na materjały apteczne, przyrządy, służbę itd., 942 rs.

Porady udzielali doktorowie: Zygmunt Kramsztyk z asystentami Winawerem i Mutermilchem, Cymerman, Chwat, Krause, Spielrein, Poznański, Goldbaum, Rappl, Zweigbaum, Elzenberg, Rozental i Frajdenzon.

= Nowa stacja.

Dzięki zabiegliwości zarządu kolei terespolskiej, Warszawa zyskuje nowe udogodnienie, które szczególniej dla tutejszego kupiectwa przedstawia pewne korzyści.

Oto z dniem 13-ym lipca r. b. otwiera rzeczona kolej przy ul. Królewskiej pod nrem 6 ym własną stację miejską, z całkowitemi atrybucjami stacji głównej na Pradze.

Dla bliższego poinformowania naszych czytelników, podajemy tu w streszczeniu wyciąg z koncesji, na podstawie której w zakres działalności nowej stacji miejskiej wchodzą następujące czynności: 1) sprzedaż biletów osobowych na wszystkie pociągi, mające odejść tak w dniu kupowania biletów, jak i dni następnych, do wszystkich stacyj i przystanków kolei terespolskiej; 2) sprzedaż biletów osobowych do stacyj i przystanków wszystkich kolei, mających bezpośrednią komunikację z koleją terespolską; 3) przyjmowanie za kwitem bagaży do wysłania na stację, do której bilet został wykupiony, przyczem będą uwzględniane ogólne przepisy kolejowe; 4) przyjmowanie posyłek i towarów do wysłania za frachtem pośpiesznym i zwyczajnym do stacyj i przystanków tak kolei terespolskiej, jako też i innych kolei w całem Cesarstwie; 5) ubezpieczanie przesyłek do ekspedjowania towarów i posyłek w wysokości przez wysyłającego podanej; 6) na żądanie wysyłającego stacja odbierać będzie posyłki z domu lub składu do ekspedjowania podług wskazanego adresu; 7) wydawać adresatom posyłki nadeszłe do Warszawy z adnotacją „Warszawa—miasto", lub na żądanie, dostarczać takowe wprost do domów lub składów; 8) zawiadamiać interesantów o nadejściu pod ich adresem do stacji towarów i posyłek; 9) przyjmować towary za zaliczeniem i wystawiać na takowe kwity zaliczeniowe, które po wpływie realizować będzie, jak dotąd, główna kasa kolei terespolskiej przy ul. Mazowieckiej i 10) zawiadamiać interesantów o wpływie zaliczeń.

Kierownictwo stacji poruczono ajentowi handlowemu kolei terespolskiej i brzesko-moskiewskiej, p. M. Rejchmanowi.

= Volapük.

Warszawianin, p. Alfred Rylski, wydał komentarz do volapüku w trzech językach.

Rzecz ukazała się w Berlinie.

= Z postępem.

W jednej z drugorzędnych fabryk, widzieliśmy wczoraj zwykłego włościanina, który kupował dla córki fortepian.

Nabywca w siermiędze część szacunku w rublach brzęczących wyliczył.

= W epoce... liliputów.

Jeszcze chciwa mikroskopijnych wrażeń publiczność warszawska nie ochłonęła po miniaturowej pamięci liliputach, a już przedsiębiorcy przygotowują dla niej nową niespodziankę.

Dyrektor niemieckiej trupy cyrkowej, złożonej wyłącznie z dzieci, zjeżdża do naszego miasta w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Malcy skaczą podobno nie gorzej od dorosłych wytrawnych błaznów i „konnojeźdźców..."

Czy atoli nie zbraknie nam „środków" na ustawiczne podtrzymywanie „sił" z nad Sprei!...

= Zaniedbanie.

Publiczność, udająca się do łazienek wiślanych na Solcu, narzeka na nieznośny kurz na ulicy Ludnej.

Przez całe lato ulica ta nie jest skrapiana wodą, a przecież istnieją wydane w tym względzie przepisy policyjne!

= Dla zdrowia.

Sąsiedzi warszawskiej komory celnej, uskarżają

---

praw. Mnie trzeba nie rządcy, ale przyjaciela. Niech mi pan choć swą pomoc i radę obieca w początku nowego życia.

— Ile razy pani mnie zapotrzebuje, stawię się na rozkazy.

— Niech pan choć co tydzień przyjedzie.

— Przyjadę na każde pani wezwanie. Zagroda moja niedaleko, za Dubissą.

— Dziękuję panu i za to. Czy to wielka łaska i ofiara?

Spojrzała nań uważnie, ale on oczu nie podniósł, i patrząc w ziemię odparł głucho:

— Nie, pani! Żadna ofiara...

Zwróciła się, zniecierpliwiona tym chłodem kamiennym. Czyż oprócz kochania kraju, głaz ten nic nie ma w duszy?

— Ileż mi pan jeszcze czasu poświęci teraz?

— Do wieczora skończymy rachunki i kontrolę.

— Do wieczora... a potem?

— Pójdę do domu!

— Panie, litości!—zawołała przerażona.—Wczoraj przyjechałam, nie byłam nigdzie po za dziedzińcem. O majątkach swoich tyle wiem, co o wnętrzu Afryki. Pokaż mi pan przynajmniej choć zdaleka moją ziemię, lasy, folwarki. Niech cokolwiek zobaczę, zrozumiem! Ojcowie nasi byli braćmi; przez pamięć dla nich proszę mi dać odrobinę przyjaźni. Ja tu nikogo nie mam w tym kraju, do którego z taką tęsknotą jechałam...

Głos jej miał śliczne, miękkie dźwięki, a piwne oczy spojrzały żałośnie.

Spotkali się wzrokiem. Surowe jego rysy złagodniały, pociemniały od fali krwi, Źle zrobił, że patrzał, bo się zachwiał w postanowieniu.

— Zostanę, pani, ile będę mógł!—odparł bez namysłu.

Było to jej pierwsze zwycięstwo, odetchnęła!

Marwitz, dokończywszy cygara, znalazł ich w gabinecie, nad stołem, zarzuconym papierami. Umieścił się wygodnie i godzinę słuchał agronomiczno-administracyjnej prelekcji, wreszcie, znudzony, poszedł do parku.

— Panie Czertwan — zagadnął — czy ogrodnik mnie zrozumie?

— Nie, on nawet po polsku mało co umie. Czego pan potrzebuje?

— Widziałem rzekę, wnioskuję, że rybna. Chciałbym dostać przynęty do wędki. Jest to najmilsze spędzenie czasu! Hazard i obserwacja! Wędkę przywiozłem z domu. Już się śmiejesz, Iry! Ty zawsze moje gusta traktujesz z humorystycznej strony.

— Myśl wędki z Ameryki, to istotnie niezwykły hazard i obserwacja! Przecież byłoby gorzej, żebym płakała nad twojemi gustami!

Marek zawołał służącego i polecił mu amatora rybołóstwa. Panna Orwidówna szczerze była ubawiona tym epizodem. Olbrzym ani mrugnął.

— Czy pan się nigdy nie śmieje?—spytała.

Pochylił się nad planem jakimś.

— Nigdy...—zamruczał niewyraźnie.

— Pan nie żonaty?

— Nie, pani!

— Wdowiec zatem.

— Czemu? — zagadnął, podnosząc zdziwione oczy.

— Bo pan ma obrączkę.

Spojrzał na swą rękę i niewyraźnie odparł:

— To matczyna.

— Ah, więc pan stracił matkę? Dawno?

— Bardzo dawno!

— To dlatego pan zawsze ponury. I narzeczonej pan nie ma?

Potrząsnął głową.

— I rodziny żadnej?

— Przyrodnia, nie swoja. Oni osobno, ja osobno!

— To panu bardzo pusto i nudno na świecie!

— Jak każdemu! Jest smutek, jest pociecha. Czy pani przejrzała ten plan folwarku Giłus? Owczarnia tam stoi i tysiąc owiec angielskich.

Zatopili się znowu w pracy. Słuchała go uważnie, serjo, robiła notatki, pytała o mnóstwo szczegółów. Po paru godzinach policzki jej pobladły, oczy świeciły gorączkowo. Zmęczyła się, nie odpoczęła jeszcze zupełnie po drodze, ale pomimo to pracowała dalej. Parę razy tylko skrzywiła się i dotknęła skroni. Bolała ją głowa z natężenia i chaosu cyfr.

Dziwna rzecz, on tylko księgami był zajęty, a jednak spostrzegł i zrozumiał ten ruch. Zawahał się i wreszcie przerwał swe sprawozdanie.

— Cóż dalej?— pytała—skończymy o tej gorzelni.

— Może jutro skończymy? Pani zmęczona.

— Mniejsza z tem. Muszę korzystać z pana grzeczności i czasu. Wypocznę potem!

— Już jutro skończymy!—powtórzył, wstając.

— I owszem, kiedy pana wola. Chodźmy odwiedzić rybaka.

— Możemy dziś zwiedzić jeden folwark, ten najbliższy Powerpiony.

— Ah dobrze, z całą przyjemnością. Dziękuję panu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

za naszem pośrednictwem na zbyt długie przetrzymywanie w obrębie komory surowych skór meczonych, które w obecnej porze gorącej zatruwają powietrze.

Byłoby do życzenia, aby towar ten niezwłocznie po wyładowaniu zabierany był z komory.

= Zwłoki z Ameryki.

Zamieszkała w naszem mieście rodzina otrzymała telegram o śmierci Ryszarda Warniewicza, długoletniego mieszkańca Nowego Orleanu.

Bracia zmarłego postanowili sprowadzić zwłoki do Orszy, zkąd W. był rodem i w tym celu wysłali za Atlantyk odpowiednie polecenie.

Obecnie zachoezi jeszcze potrzeba załatwienia formalności prawnych z władzami miejscowemi i zagranicznemi.

Istnieją pewne wątpliwości co do pomyślnego skutku tych niezwykłych zabiegów.

= Znowu porwanie dziecka.

Czyżby w Warszawie istniała szajka trudniąca się wykradaniem dzieci?

Przed kilkoma dniami na tem miejscu donosiliśmy o porwaniu kilkoletniej dziewczynki z ulicy Kapitulnej, a dziś przychodzi nam zanotować fakt podobny, jaki się zdarzył w domu pod nr. 69 przy ulicy Marszałkowskiej.

W domu tym bawiła się na dziedzińcu 3-letnia Klementyna Wyrwoń, która w oczach kilkunastu osób uprowadzoną została przez jakąś kobietę.

Dotąd nieodszukano jej śladu.

= Kolperter pantofli.

W Warszawie osiadł stale grek G. Petro, który wysyła na miasto swoich ludzi z pantoflami.

Przed kilku dniami Petro padł ofiarą podstępu.

Na mocy dokumentu legitymacyjnego, być może, iż zabranego komuś innemu, Petro dał niejakiemu Janowi Bojanowskiemu towaru na 60 rs.

B., pozostawiwszy paszport, zabrał towar i więcej się nie pokazał.

Skrzynka do listów.

Szanowny redaktorze!

Pismo szanownego kolegi, p. Jana Kleczyńskiego, umieszczone w łamach wczorajszego *kurjera*, wymaga z mej strony małego wyjaśnienia, o wydrukowanie którego najuprzejmiej upraszam.

Dobrze życzący sztuce krajowej i reprezentającym ją instytucjom, chętnie zabieram głos, szczególniej, gdy o to jestem proszony, aby skromną radą i czynem, na jakie mnie stać, poprzeć nieświetnie przedstawiające się ich stosunki.

Z przekonania płynące, choć niezbyt pochlebne zdanie, wygłoszone w mojem sprawozdaniu z tegorocznego popisu uczniów Instytutu muzycznego, oparłem na doświadczeniu, jakie zdobyłem sobie podczas długich studjów w tutejszym Instytucie, w konserwatorjach: lipskiem i monachijskiem, dalej podczas kilkoletniej mojej nauczycielskiej działalności (jako t. zw. w Warszawie „profesor") w słynnem berlińskiem konserwatorjum (założonem w r. 1850 ym przez B. Marxa, T. Kullaka i Juljusza Sterna); następnie również jako „profesor" w znanej akademji Kullaka, oraz nakoniec na przyswojonych sobie zdaniach najpierwszych tegoczesnych mistrzów, z którymi miałem niezasłużone szczęście w swoim czasie przestawać.

Zdanie moje, wypowiedziane we wzmiankowanem sprawozdaniu, zmuszony jestem powtórzyć raz jeszcze, a mianowicie, że klasa teorji i kompozycji żadnego nie daje znaku życia, że jak na dwudziestokilkoletnie istnienie Instytutu, dawno już klasa orkiestry i dyrekcji funkcjonować była winna, a na legjon kształconych tutaj fortepianistów i śpiewaków, oraz na kilkanaście oddziałów tych klas, zaprezentowanie dwóch tylko uczniów, chociażby nawet utalentowanych, o rodzaju metody, jej poprawności i wartości dokładnego wyobrażenia dać nie może. Jeżeli zaś na jednym popisie niepodobna przedstawić wszystkich uczniów, godnych publicznego występu, należy urządzić dwa lub więcej takich popisów, jak to ma miejsce w Lipsku, gdzie na ten cel do 10-iu poświęca się wieczorów.

Na uczyniony mi jeszcze zarzut, żem nie zwrócił uwagi na odczytane podczas popisu nieciekawe zresztą sprawozdanie, z przykrością wyznać czuję się w obowiązku, że czytającego, z powodu jego słabego głosu, oraz ustawicznego szmeru, szumu i szeptów w sali, dosłyszeć nie byłem w stanie, co zapewne nie mnie jednego spotkało.

Uważając się za wytłómaczonego wobec czytelników i redakcji, mam zaszczyt i t. d.

Michał Hertz.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 6-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału opieki sierot i ochron.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w komitecie warszawskiego szpitala wojskowego ujazdowskiego odbędzie się licytacja na zrobienie i naprawę z pomalowaniem różnych sprzętów aptecznych.

— Sesja zgromadzenia rymarzy ma się odbyć w d. 7-ym b. m., o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego zgromadzenia, p. Blumenberga, na Krak.-Przedm. pod № 64. Przedmiotem sesji będzie wypis uczniów i sprawozdanie rachunkowe.

— Z d. 7-ym lipca zmieniony zostanie obowiązujący zbiór taryf kolei południowo-zachodnich wraz z należącemi do niego dodatkami.

Nekrologja.

† Zamieszkała w Warszawie rodzina, zawiadamia przyjaciół i znajomych, że ś. p. Juljan **Skorupski**, b. naczelnik wydziału b. komisji skarbu, powszechnie szanowany obywatel m. Sandomierza, zmarł tamże, po dwugodzinnych cierpieniach w dniu 27-ym czerwca 1888 roku. —2069

— B. p. Bernard **Peretz**, po długich a ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 27. W głębokim żalu pogrążona rodzina zaprasza krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 5-ym lipca, to jest we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu z domu przy ulicy Marszałkowskiej № 149, na cmentarz gminy starozakonnych. —2068—

† Za duszę ś. p. Pawła **Kuzawskiego**, odbędzie się wotywa w kościele św. Aleksandra w dniu 6-ym lipca r. b., to jest w piątek, o godzinie **9-ej i pół** zrana, jako w trzecią rocznicę śmierci, na którą pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych. —2062—

† Dnia 6-go lipca, to jest w piątek, jako w pierwszą oktawę imienin ś. p. Piotra **Michałowskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych i życzliwych. —2063—

† W dniu 6-ym lipca r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. Piotra **Raczyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Bartłomieja Raczyńskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —710—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Mińsk litewski 4-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*)— Szlachta gubernji mińskiej czyni przygotowania na przyjęcie W. Ks. Włodzimierza.

Wiedeń 4-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Presse* powiada: Ze spotkania się Monarchów w Petersburgu obiecują sobie tutaj przywrócenia *modus vivendi* pomiędzy Rosją i Austrją, polegającego na milczącem przyznaniu Rosji prawa do wpływu na Bułgarję a Austrji na Serbję.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Kreuzzeitung* donosi, iż pobyt cesarza Wilhelma w Petersburgu potrwa trzy do czterech dni. Podróż jest wyrazem osobistego stosunku Monarchów, nie ma zaś ściśle określonego celu politycznego. Dlatego ks. Bismark nie jedzie do Petersburga, a zastąpi go przy cesarzu hr. Herbert Bismark.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dotąd nie jest postanowionem, czy sekretarz stanu, hr. Herbert Bismark jedzie do Petersburga z cesarzem Wilhelmem.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Cesarz Wilhelm podczas pobytu swego na dworze russkim zamieszka w Peterhofie.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Podróż cesarza Wilhelma do Wiednia i Rzymu nastąpi w końcu września.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pryw. K. Warz.*) — Projektowaną jest podróż cesarza Wilhelma do Strassburga. Nastąpi ona w ciągu jesieni.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pryw. kur. War.*) — Książę Bismark udaje się w drugiej połowie miesiąca do Kissingen.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Na jesień projektowanem jest spotkanie się ks. Bismarka, hr. Kalnoky'ego i Crispi'ego. Być może, iż zjazd ten nastąpi w Karlsbadzie, gdzie bawi rodzina Crispi'ego.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Książę Henryk ma udać się w drugiej połowie lipca do Kopenhagi i Stokholmu. Podróży tej przypisują charakter polityczny.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — W sferach politycznych utrzymują, że ks. Walji podczas ostatniego pobytu tutejszego czynił starania, aby uzyskać ze strony dworu niemieckiego ustępstwa politycznego na rzecz Anglji, wszakże kroki jego pozostały bezowocnemi, czego dowodem jest mowa tronowa cesarza Wilhelma, w której na wyraźne życzenie monarchy nie uczyniono wzmianki o Anglji. Oczekiwać należy energicznych kroków ze strony dworu tutejszego, aby od królowej Wiktorji angielskiej odebrać spuściznę rękopiśmienną po cesarzu Fryderyku. W tym celu bawi w Londynie jen. Winterfeld.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— W *Hannoverscher Curier* podano sensacyjną wiadomość, iż synod belgradzki postanowił orzec rozwód między królem Milanem serbskim i królową Natalją.

Poznań 4-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*) — Komisja kolonizacyjna nabyła majątek polski Małachowo w powiecie witkowskim.

Monachjum 4-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Krąży tutaj pogłoska, że cesarz Wilhelm zamierza odwiedzić po kolei główných książąt rzeszy, a mianowicie księcia rejenta bawarskiego, królów saskiego i wirtemberskiego, tudzież wielkiego księcia badeńskiego.

Sofja 4-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jest rzeczą wątpliwą, czy do rehabilitacji majora Popowa przyjdzie. Stambułow bowiem jest zdania, że zwołanie przez niego sobranje, a w sobranju ma on tak ogromną większość, że niepodobna przypuszczać, aby uczyniono tam cokolwiek wbrew jego woli.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Początek giełdy dzisiejszej był słaby. W toku czynności obroty ożywiły się nieco, a tendencja wzmocniła o tyle, iż pozostała dobrą przy zamknięciu obrad. Wartości russkie odniosły pewne korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 30 fen., a w końcomiesięcznych 50 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 20 fen., krótki Petersburg o 40 fen., długi zaś o 60 fen. Pożyczka wschodnia i listy zastawne pozostały na poziomie wczorajszych kursów. Kredytówki austrjackie podskoczyły o $2^1/_{10}$%. Żyto w towarze gotowym tańsze o 50 fen. natomiast droższe o 1 m. w dostawowym.

Berlin 4-go lipca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	193.60	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	193.10	Akcje kredytowe	159.60
Wek.na Peters. krótk.	192.50	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	191.30	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	193.25	Żyto w tow. gotow.	126.75
Wschodnia poż. II em.	59.20	Żyto na wiosnę	131.75
Listy zast. serji I-ej	59.80		

Kursa z dnia 3-go lipca: 193.30, 192.90, 192.10, 190.70 192.75, 59.20, 59.80, 157.50, 127.25, 130.75.

Petersburg 4-go lipca. — Weksle na Londyn 105.25 Pożyczka premjowa I-ej emisji $273^1/_4$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji $248^1/_4$. Półimperjały 8.43.

Ceny zboża z dnia 4-go lipca 1888-go roku, na stacji Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 101—103, średnia ———, ordynaryjna ——— *Żyto* wybor. 62—64, średnie 60—61, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 68—73, średni 69—67, ordynaryjny 55—59 *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa 90—110, średnia ———, ord. —.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 4-go lipca 1888 r.). — Przy bardzo małych dowozach zboża, usposobienie targu było spokojne, a ceny prawie bez zmiany. Żyto spokojnie wyborowe gatunki chętnie były kupowane po 64—65 kop., średnie bez zmiany po 60—63 kop., ordynarne po 58—60 kop. Owsa w średnim gatunku sprzedano 5 wagonów, za wyborowy żądają po 69 — 73 kop., ordynarn litewski sprzedawano po 58—61 kop. Gryka bez zmiany po 80—90 kop. Groch słabo 58—80 kop. Kaszy jaglanej sprzepano 8 wagonów po 102—108 kop. stosownie do gatunku. Usposobienie stałe.

Zboże i produkty. *Gdańsk*, dnia 2-go lipca. — Pszenicy krajowej sprzedano tylko jedną dużą partję ze spichrza, jasno-pstrej 132 funt. 160 marek. Towar tranzytowy był w spokojnym obrocie po niezmienionych cenach. Płacono za polską transito jasno-pstrą 128—9 f. 123 i pół, 124 mar., bardzo pstrą 128 f. 125 mar. Za russką transito pstrą nieco obciągniętą 128—9 f. 119 m., jasno-pstrą 119—20 f. 115 mar., czerwoną obsadzoną 127 f. 110 m., mocno czerwoną 130 f. 124 marek. Girka 122—3 f. do 123—4 f. 103 mar. za tonnę. Na lipiec-sierpień krajowa 156 i pół m. płacono, transito $123^1/_2$ m. płacono. Na wrzesień-październik za krajową 158 m., 157 i pół m. w płaceniu, transito 127 marek w płaceniu. Na październik-listopad transito 128 m. płacono. Na kwiecień-maj transito 132 i pół m. w żądaniu, 132 marki w płaceniu. Cena regulacyjna za krajową 154 m., transito 121 m. Wypowiedziano 200 tonn. Żyto krajowe płacono bardzo nie jednostajnie. tranzytowy towar bez zmiany. Kupowano krajowe 123

funt. 109 m., 120—1 f. 106 i pół m. 113 f. 104 m., zatechłe 121—2 f. 105 m. 116 f. 101 m., za polskie transito 122 f. 68 m. Wszystkie ceny za 120 funt. i tonnę. Na lipiec-sierpień krajowe 100 i pół m. płacono transito 73 m. płacono. Na wrzesień-październik krajowe 113 i pół m. płacono, dolno-polskie 77½ m. w żądaniu, 77 w poszukiwaniu, transito 76 mar. płacono. Na październik-listopad transito 77 i pół m. w żądaniu, 77 m. w płaceniu. Cena regulacyjna za krajowe 107 m., dolno-polskie 70 m., transitowe 68 mar. Wypowiedziano 350 tonn. Jęczmienia sprzedano tylko jedną partję polskiego transito 116 f. 78 m. za tonnę. Owies bez obrotów. Groch polski transito średni 91 m.. na paszę 88 m. za tonnę płacono. Fasola końska krajowa 113 marek, polska transito 95 m. do 108 mar. za tonnę płacono. Rzepak russki transito 160 m. za tonnę płacono. Makuchy russkie transito 4.50 do 5.50 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne grube 3.10, 3.15, 3.20 mar., średnie 2.90 do 3.10 m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus loco nie podlegający cłu 50 i pół marki w żądaniu, podlegający cłu 30 i pół m. w płaceniu. Cukier przy mocnej tendencji, 22.30 m. w żądaniu, przy zasadzie 88% rendement włącznie z workiem za 50 kilogr. franco Nowy Port. Magdeburg telegrafował: „Tendencja stała, najwyższe notowanie przy zasadzie 88% 22.70 m., na lipiec 13.95 m., na sierpień 14.07 i pół m., na wrzesień 13.75 m., na październik 12.60 m., na listopad-grudzień 17.45 marek, kupujący".

Targi zbożowe (sprawozdanie tygodniowe). — Miesiąc czerwiec odznacza się zwykle bezczynnością w handlu zbożowym. Dowozy choć bardzo ograniczone, przewyższają jednakże popyt, wskutek czego zapasy ciągle wzrastają. Ceny przeważnie dążą w kierunku zniżkowym, urodzaje w Cesarstwie, właściwie w południowych i zawołskich gubernjach zapowiadają się świetnie. Na targach warszawskich usposobienie w ogóle było słabe, obroty ograniczone. Na placu Witkowskiego za pszenicę wyborową płacono 6.60—6.85, za białą do 6.60, za pstrą od rs. 6, za żyto wyborowe 3.75 do 3.80, średnie 3.60—3.65, za jęczmień 3.70, za owies rs. 2—2.50. Na stacji Praga pszenicę wyborową nabywano po 100 do 109 kop., średnią 90—97 kop., ordynarną 75—85 kop. Żyta tylko wyborowe gatunki lepszym cieszyły się zbytem, w ogóle zaś ceny obniżyły się o 2 do 3 kop., wyborowe kupowano po 63 do 64 kop., średnie po 58 do 61 kop.. ordynarne po 53—57 kop. Owies miał dobry popyt, dowozy bowiem w skutek robót w polu zmniejszyły się i dla tego zakupywano przeważnie na targu praskim, wyborowy po 68 do 74 kop., średni po 60—67 kop., ordynarny po 55—58 kop. Kasza jaglana zniżkowo, przy bardzo znacznem zaofiarowaniu, pokup nie istnieje prawie zupełnie, za wyborowy towar płacono 100—109 kop., za średni po po 94—98 kop. Kasza gryczana po 125—132 kop. stosownie do gatunku. Grochu nie sprzedawano, żądano po 60—82 kop. stosownie do gatunku. Remanent zboża w magazynach tranzytowych przedstawia się w następujący sposób: owsa 12 wagonów, kaszy jaglanej 270, gryki 6, żyta 5 wagonów.

Okowita.—*Hamburg* dnia 30-go czerwca. Rynek okowity był bardzo spokojny w zeszłym tygodniu. Pomimo tego ceny nie uległy dalszej zniżce, gdyż podaż była bardzo niewielka i to tylko na prędkie dostawy, za które dało się osiągnąć niewielką zwyżkę. Dalsze dostawy skorzystały o tyle z polepszenia, o ile sprzedający zachowywali się wyczekująco. Z Rossji i Królestwa Polskiego nie ma wcale zaofiarowania z powodu zwyżki kursu rubla i niskich cen towaru. Wobec niepewności w przedmiocie przyszłego wywozu okowity do Hiszpanji, gdzie nowe prawo podatkowe od 1-go lipca r. b. obowiązuje, nie ma również wielkiej chęci kupna na miesiące jesienne i zimowe. Notowano z dostawą

na lipiec	21	mar. płacono
na lipiec-sierpień	21	„ „
na sierpień-wrzesień	21½	„ „
na wrzesień-październik	21¾	„ „
na kwiecień-maj	20½	„ „

Cukier. — *Kijów* dnia 1-go lipca. Dążność rynku cukrowego osłabła jeszcze więcej. W ubiegłym tygodniu dopełniono tylko trzech tranzakcyj na mączkę z bieżącej kampanji. Sprzedano mianowicie 12,000 pudów na czerwiec po 4.22 i pół na stacji Biała Cerkiew, 30,000 pudów po 4.20 na czerwiec-lipiec na stacji Mirawka i 6,000 pudów po 4.05 na czerwiec-lipiec na stacji Proskurów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji z Leszna.*—Donosiliśmy już, iż wyjeżdża ponownie za granicę.

— *Pani Jul. S., stałej prenumeratorce.*—Ofiarę złożyła firma, nie zaś osoba pojedyncza.

— *Pani Józefie G. z Nowolipia.*— Objaśni zakład hr. Platerówny lub p. Korycińskiej.

— *Pani Teofili.*—Nie do druku.

— *Pani E. O.*—Tego rodzaju sprawy załatwiają reżyserowie właściwi, a więc w danym razie—p. Tatarkiewicz.

— *Panu Feliksowi Mark.*—Położyć *na coś* („na sprawę służebności autor kładzie szczególny nacisk"), *na czem* („położył książkę na stole").

— *Panu J. B.*—Poruszona przez sz. pana kwestja rozwiązuje się bardzo prosto. Prawo pozostawia każdemu przeprowadzającemu się ulgę ośmiodniową, zobowiązując go, aby ósmego dnia był już na nowej siedzibie. Zwyczaj jednakże ustalił, że prawie wszystkie rumacje odbywają się w ostatniej chwili, czyli ósmego dnia kwartału. Naturalnie, że jeżeli ósmy dzień (jak w obecnym miesiącu) przypada w niedzielę lub święto, termin przeprowadzki przedłuża się na ogólnych zasadach do dnia następnego. Wniosek ten potwierdza okoliczność, że postanowienie rady administracyjnej, ustalające termin wyprowadzki, uwzględnia nawet święta, przypadające w ciągu tych ośmiu dni i za każdy dzień świąteczny dolicza dzień powszedni. Wreszcie należy wziąć pod uwagę i to, że i dzień, poprzedzający niedzielę, jako świąteczny u żydów, w znacznej ilości wypadków musiałby być uszanowany, że więc pewna ilość wyprowadzających się byłaby pozbawioną ulgi prawnej i musiałaby dokonać przeprowadzki do piątku, czyli w ciągu sześciu dni. W rzeczywistości jednakże niema tu żadnego sporu i za ostateczny termin przeprowadzki uważany być winien poniedziałek, d. 9-go b. m.

— *Panu Sieciechowskiemu.* — Fizyka Daniella wyd. Paprockiego, chemja Znatowicza.

— *Panu Bu., stałemu prenumeratorowi.*—Przeróbki dotyczyć będą głównie wnętrza teatru.

— *Panu Michałowi Sz.*—Sprzedać nie możemy, dawne bowiem komplety mamy tylko w egzemplarzach pojedyńczych na użytek własny.

— *Nieprawdzicowi.*—Nekrolog pisała osoba, dobrze znająca stosunki miejscowe, dawała więc rękojmię sądu bezstronnego. Co do sprawy, poruszonej w końcowym ustępie listu, odpowiadamy, iż każdy ma *obowiązek* upomnienia się o krzywdę na honorze, jeżeli ma do czynienia z godnym siebie przeciwnikiem, lecz w wypadku, gdy ten przeciwnik z jednej strony odmawia satysfakcji honorowej, z drugiej postępowaniem swojem zaskarbia sobie ostatnie epitety—w takich wypadkach najwłaściwiej zachować bierną neutralność. Wszak *nie każdy* chwyci się skandalicznego środka—kijobicia i *nie każdemu* przystoi rozprawiać się po sądach.

— *Panu Maurycemu B.*— Szkół, o które sz. pan zapytuje, w Wiedniu niema; od opłaty nie uwalniają. Stowarzyszenie „Ognisko" wraz z czytelnią. W ogóle kolonja dość liczna, lecz nauka języka utrudniona.

— *Panu Ant. Jaw.* — Obecnie od d. 30-go czerwca bawi w Karlsbadzie.

— *Panu Wincentemu Wdz.*—Hr. Urusow.

— *Panu Żółtemu.*—W mowie będąca premjówka nie została wylosowana.

— *Panu Ignacemu Skw. w Lublinie.* — Ajentury, pośredniczącej w przyjmowaniu robotników i techników do budowy kolei w kraju zakaspijskim w Warszawie niema.

— *Panu Josephsohn-Librack w Zgierzu.*—Żadna z podanych nam premjówek nie została dotąd wylosowana.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: A. Poraziński obyw. z Kowla, A. Krutikow komisarz włośc. z Kutna, hr. A. Grabowski obyw. z w. Grabowo, W. Bogusiewicz ob. ze Słonima, J. Chojnowski ob. ze Szczuczyna, W. Husarzewska żona dokt. ze Szczuczyna, H. Baranowski ob. z Witebska.

Hotel Europejski: W. Goldberg ob. z Lublina, J. Pruszyński ob. z Radomia, L. Chrzanowski kapit. z Grodna, A. Refermański kapitan z Iwangrodu, A. Kirjejew jener.-major z Petersburga, S. Zarin wice-konsul ruski z Berlina. R. Bagier ob. z Berlina, S. Łuniewski ksiądz z Łęczycy, K. Zieliński ob. z Lipna, N. Karpiczew inżen. z Grodna, hr. A. Bnińska ob. z Włocławka.

Hotel Krakowski: G. Archangielski rad. st. doktor z Petersburga, J. Braff kup. z zagranicy, bar. W. Disterło sztabs rotm. z Włocławka, Marja Rode żona lekarza z Tomaszowa, G. Pisarzewski lekarz z Tomaszowa.

Hotel Lipski: A. Janiszewski lekarz z Lublina, Adela Szyszko żona podpułkow. z Ostrołęki, Z. Wodzyński emeryt z Lublina, E. Barchowicz urzęd. z Lublina, R. Zeltman kup. z Żytomierza.

Hotel Niemiecki: L. Trajmer obyw. z w. Moczydłowo, A. Wolański kapitalista z w. Moczydłowo, E. Buliński dym. rejent z Lublina, J. Kordowski ob. z w. Sowiel, Z. Pomarnacka ob. z w. Stanin, E. Tretiałkowski ob. z Lublina.

Hotel Paryski: J. Kusz ob. z w. Klemencice, N. Kastalański kup. z Wilna, O. Surkow żona sędz. z Sieradza, A. Saligowski inżen. z Lublina, A. Skrudziński fabr. z Łodzi, W. Staszewski podpułkow. z Grodna, A. Modelski ob. z Ostrołęki, A. Wyszesławcew podpułkow. z Łowicza, K. Stefan kup. z zagranicy.

Hotel Polski: F. Wilczyński ob. z Austrji, N. Hercberg kup. z Lublina, S. Sokołowski weterynarz z Ostrołęki, J. Witkowski emeryt z Łomży, P. Sotniczewski rad. st. z Siedlec, E. Piasecka żona urzęd. z Łęczycy. M. Niewiarowski obyw. z Koniecpola, J. Dobrowolski ob. z Kijowa, F. Sztampkie lekarz z Kalisza.

Hotel Rzymski: J. Korolewski nauczyc. gimn. z Kowna, S. Orłowski inżen. z Lublina, S. Popławska ob. z w. Łysołaj, E. Anżel żona lekarza z zagranicy, M. Łagonow prez. zjazdu sędz. z Siedlec, M. Uspiańska żona urzęd. z Lublina, J. Gliński ob. z Radomia, P. Czepurkowski podpułk z Włodzimierza.

Hotel Saski: J. Wabner nauczyc. z Kielc, S. Borkiewicz ob. z Kielc, L. Łukasiewicz ob. z Lublina, L. Meks ksiądz z Krasnegostawu, W. Biernacki ksiądz z Janowa, J. Plinta ob. z Radomia, A. Kurtz ob. z Lublina, H. Tchórznicki obyw. z Sokołowa, E. Sakunowa żona rad. kolegj. z Żelechowa, S. Sawicki nauczyc. z Marjampola, H. Langier kup. z Włocławka, K. Kołaczkowska żona podpułk. z Wiednia, S. Kostrowicki ob. z m. Lida, A. Popow inspekt gimnaz. z Suwałk, P. Mossakowski dyr. gimn. z Suwałk, M. Skirmundowa ob. z Pińska.

Hotel Słowiański: J. Kozłowski obyw. z w. Brudzyna, L. Radłowski ob. z w. Karczewa, J. Gockowski obyw. z w. Bobrowniki, C. Lewin kup. z Sejny, J. Rydzewski b. urzęd. z Pomiechowa, S. Radomski ob. z Radomia.

Hotel Victoria: P. Radziszewski jener.-major z Rawy, M. Mielnikow dym. kapit. z Siedlec, M. F szer żona dyrektora fabr. z Petersburga, F. Szulc z własn. fund. ze Skierniewic, A. Rekowski ob. z Łodzi, K. Rekowski ob. z Łodzi, Lucyna Trepka ob. z Wieluna, M. Lewensztam z własn. fund. z Będzina, B. Zimels kup. z Brodów (Galicja), K. Pelcer kup. z Łodzi.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: H. Huber żona młynarza z Lublina, A. Gothail handl. z Łodzi, H. Birencki handl. z Sulejewa, K. Hofman lekarz z m. Włoszczowy, K. Węgierkowicz ob. z Kielc.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5½ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 23 Іюня (5 Іюля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).